



## krótko

### Świętujemy

#### ŚWIĘTO WROCLAWIA

przypada każdego roku we wspomnienie św. Jana Chrzyciela – patrona miasta. Tego dnia, w czwartek 24 czerwca, o godz. 18.30 w katedrze abp Marian Gołębiowski będzie przewodniczył Mszy św. w intencji mieszkańców. Data ta wiąże się także z 48. rocznicą święceń kapłańskich naszego metropolity, które przyjął z rąk bp. wrocławskiego Antoniego Pawłowskiego. Zachęcamy do modlitwy w intencji arcybiskupa. Następnego dnia arcybiskup zainauguruje Noce Kościołów 2010. Program imprezy dostępny na stronie [www.nocekosciolow.pl](http://www.nocekosciolow.pl).

## Wybory prezydenckie 2010

# Bez niespodzianek

### Komorowski, Kaczyński, Napieralski

– czytając wyniki wywieszane na drzwiach wrocławskich lokali wyborczych, nie zobaczymy informacji odmiennych od tych, które wskazały ogólnopolskie sondaże...

Według danych PKW z powyborczego poniedziałku kandydat PO uzyskał 47 proc. głosów Dolnoślązaków. Zdecydowanie lepiej natomiast wypadł we Wrocławiu, w którym zdobył 52 proc. głosów. Jarosław Kaczyński na Dolnym Śląsku zdobył 31 proc. głosów, we Wrocławiu notując nieznacznie gorszy wynik: 29 proc. ważnie oddanych głosów. Trzecie miejsce zajął lider SLD – 11 proc. głosów we Wrocławiu, a 14 proc. na Dolnym Śląsku. Warto dodać, iż w naszym regionie są dwa miejsca, w których zwyciężył lider PiS-u. To powiat lubiński i polkowicki.

Pozytywnym zaskoczeniem jest duża frekwencja i liczne zgłoszenia wyborców spoza miejsc zamieszkania. W niektórych komisjach liczba osób głosujących „na zaświadczenie” dochodziła do 10 proc. uprawnionych do głosowania – głównie przy akademikach. Spośród 504 184 osób, które miały prawo oddać głos we Wrocławiu, skorzystało z niego 315 598 osób w 298 lokalach. Na całym Dolnym Śląsku frekwencja wyniosła 53 proc.,



RADEK MICHAŁSKI

**Dominowały dwie grupy kart z oddanymi głosami: Bronisław Komorowski i Jarosław Kaczyński. Jaki będzie wynik 4 lipca, gdy Wrocław opuszczą studenci?**

w samym Wrocławiu ponad 62 proc. (w porównaniu – w wyborach parlamentarnych w 2007 roku frekwencja we Wrocławiu wyniosła 65,8 proc.).

Jedyny pochodzący z Wrocławia kandydat na prezydenta, lider „Solidarności Walczącej” Kornel Morawiecki, w rodzinnym mieście uzyskał 0,38 proc. głosów (zagłosowały na niego 1194 osoby).

**Radek Michałski**

## Na Grunwald



KS. RAFAŁ KOWALSKI

**OLEŚNICA, 20.06.2010. Wiesław Wojciechowski w 42-kilogramowej zbroi grał chorążego wielkiego mistrza – posła do króla polskiego**

Ponad 100 rycerzy z całej Polski zjechało się do Oleśnicy, by podobnie jak 600 lat temu stąd wyruszyć na pole słynnej bitwy. – Tworzą oni drużynę księcia Konrada spod Grunwaldu – opowiada Małgorzata Iwańska ze Starostwa Powiatowego, dodając, że jest to jedna z nielicznych drużyn, co do której zachowała się dokumentacja historyczna, zatem rycerze odgrywają konkretne historyczne postacie. Wojsko Konrada walczyło wprawdzie po stronie Krzyżaków. – Nie zmieniamy historii, tylko pokazujemy ją z całą wiernością – tłumaczy Agata Szpiłyk z MOKiS-u. Po Eucharystii w kościele zamkowym rycerze opuścili miasto, by w lipcu wziąć udział w słynnej inscenizacji. Wiedzą, że poniosą porażkę, jednak – jak twierdzą – są już przyzwyczajeni.

## Muzułmanie na Dolnym Śląsku

**WROCLAW.** „Inna kultura, te same emocje” – pod tym hasłem przebiegała VI edycja Dni Kultury Muzułmańskiej, w których ramach m.in. otwarto drzwi wrocławskiego meczetu. Tutaj przygotowano pokaz rzeźbienia orientalnej mozaiki w gipsie, parzenia kawy, przygotowywania gołąbków z winogron czy pieczenia tradycyjnego chleba marquq (na zdjęciu). Największe zainteresowanie wzbudziła możliwość uczestniczenia w modlitwie Al-Asr i spotkanie z wrocławskim imamem. Dolnośląska wspólnota muzułmańska liczy około 400 osób. – Są to głównie studenci wrocławskich uczelni pochodzący z krajów muzułmańskich oraz osoby, które przed laty



ILONA MIGAŁCZ

skończyły polskie uczelnie i wybrały Polskę jako miejsce zamieszkania – tłumaczy imam Ali Abi Issa. Życie wśród Polaków chwali sobie m.in. Ibrahim El-Zaher pochodzący ze wspólnoty uchodźców palestyńskich w Libanie, mieszkający na stałe w Polsce od 1995 r. Z kolei Nadia Al-Sad, nastoletnia Polka, której ojciec jest Arabem, mówi, że jej pochodzenie budzi zdziwienie wśród rówieśników. Dlatego, mimo że jest muzułmanką, nie nosi na co dzień tradycyjnego stroju. Ali Abi Issa podkreślał, że ostatnie lata to czas znacznego wzrostu sympatii i zaciekawienia kulturą muzułmańską. – Polacy coraz częściej i coraz dalej podróżują, poznają innych i dzięki temu łatwiej akceptują odmienność w swoim kraju – mówi. **im**

## Spotkanie z pielgrzymką

**WROCLAWSKI RYNEK.** Niepozorny namiot, wolontariusze w żółtych koszulkach, częstujący odwiedzających sercami z piernika, tańce belgijskie, teatr ewangelizacyjny oraz dźwięki muzyki chrześcijańskiej delikatnie sączące się z głośników – tuż obok pręgierza na wrocławskim rynku stanął punkt informacyjny wrocławskiej pielgrzymki. To kolejna inicjatywa organizatorów pieszego pielgrzymowania na Jasną Górę. – Chcemy spotkać tych, którzy tędy przechodzą – mówi Wiesław Wokw, popularny „Kuzyn”, pomysłodawca i koordynator akcji. Mimo że w ciągu jednego dnia rozdano ok. 5 tys. ulotek, nie chodzi jedynie o reklamę pielgrzymki, ale o szeroko pojętą ewangelizację. – Przychodzą do nas różni ludzie – kontynuuje „Kuzyn”, wspominając młodego mężczyznę, który wyznał wolontariuszom, że ma problemy z wiarą, że korzysta z kart tarota. – Wśród nas są ludzie z Odnowy, z którymi mógł spokojnie porozmawiać – dodaje. Była także pani z USA, która już zaprosiła wolontariuszy do amerykańskiej parafii,

by zaprezentowali ideę pielgrzymowania tamtejszej młodzieży. To nie wszystko. Wolontariusze codziennie modlą się za miasto Wrocław: o godz. 12.00 odmawiają Anioł Pański, o 15.00 Koronkę do Bożego Miłosierdzia. – Ludzie zatrzymują się i modlą razem z nami – opowiada „Kuzyn”. **rk**



KS. RAFAŁ KOVALESKI

**Odwiedzający byli częstowani sercami z piernika**

## Rodzina Edyty śladami sławnej cioci



AGATA COMBIK

**Goście przed wejściem do salezjańskiego gimnazjum**

**WROCLAW.** Susanne Batzdorff, siostrzenica Edyty Stein, w swoim rodzinnym mieście po II wojnie światowej była już po raz trzeci. Po raz pierwszy jednak w tak liczny gronie krewnych. Dziesięć osób, które gościły we Wrocławiu od 16 do 21 czerwca, reprezentowało potomków dwóch braci Edyty – Paula i Arno oraz jej siostry Erny. Goście ze Stanów Zjednoczonych, dokąd ich krewni wyemigrowali przed laty, zwiedzali we Wrocławiu miejsca związane z Edytą Stein i z żydowską kulturą; w programie znalazła się także wizyta w Lublińcu, gdzie mieszkali rodzice Augusty – matki przy-

szłej świętej. 18 czerwca odwiedzili salezjańskie gimnazjum im. św. Edyty Stein, gdzie w ich obecności poświęcono mozaikę ukazującą patronkę szkoły. Następnego dnia uczestniczyli w spotkaniu zorganizowanym przez Towarzystwo Edyty Stein w dawnym domu Steinów przy ul. Nowowiejskiej. Wspominali swoją ciocię, która uczyła bratanków i siostrzenice różnych gier, czytała im książki i bawiła się z nimi. – Każdy musi w życiu odnaleźć swoją drogę – podsumował jej życiowe wybory jeden z krewnych świętej. Wziewaj o wizycie w następnym numerze GN. **ac**

## Ziarno pomocy

**ZIĘBICE.** Na liczne apele o pomoc dla powodziarzy odpowiedzieli mieszkańcy wsi z terenu gminy Ziębice. Rolnicy, którzy doskonale wiedzą, jakie następstwa ma zalanie upraw, przystąpili do akcji zbierania zboża. Wielu z nich do dziś ma w pamięci obraz sprzed kilku lat, kiedy to ich pola znalazły się pod wodą, a inni pospieszili im z pomocą. Mieszkańcy: Pomianowa Dolnego, Głębokiej, Czerńczy, Niedźwiedzia, Ziębice, Krzelkowa, Biernac, Wigańc, Kalinowic Górnych, Nowiny i Bożnowic zgromadzili ponad 26 ton zboża, mąkę oraz środki czystości. Transport trafił do poszkodowanych mieszkańców wsi Chróścice w gminie Dobrzeń Wielki na Opolszczyźnie. **br**



BARBARA RAK

**Na pomoc dla powodziarzy zebrano 26 ton zboża**

**GOŚĆ WROCLAWSKI**

wroclaw@goscniemiezly.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4  
TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09, (71) 327 11 47  
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor oddziału, Agata Combiak, Jolanta Szaśiadek

## VIII Olimpiada Osób Niepełnosprawnych

## Bardzo mi się tu podoba

Mistrzostwa Świata w piłce nożnej w RPA przyciągają miliony widzów. Część z nich na moment oderwała się od kibicowania piłkarzom, bo **we Wrocławiu zapłonął znicz olimpijski.**

Rozpoczęło się od rundy honorowej. Wokół stadionu lekkoatletycznego, w towarzystwie orkiestry policyjnej, przemaszowało ponad 100 zawodników z 11 zespołów: warsztatów terapii zajęciowej, świetlic terapeutycznych, środowiskowych domów pomocy, żywiłowo pozdrawiając licznie zgromadzonych kibiców. Odegrano Mazurka Dąbrowskiego, złożono przysięgę, uroczyście zapalono znicz i rozpoczęła się rywalizacja.

– Jest to olimpiada lekkoatletyczna, więc konkurencje są typowo olimpijskie: bieg na 100 i 400 m, skok w dal, pchnięcie kulą – tłumaczy Tomasz Zdobylak, dyrektor Warsztatów Terapii Zajęciowej „Muminki” Fundacji św. Brata Alberta we Wrocławiu, które są głównym organizatorem zawodów. – Cieszymy się, iż z każdym rokiem przybywa uczestników. WTZ prowadzi terapię dla osób niepełnospraw-



ZDJEĆCIA KS. RAFAŁ KOWALSKI

Zawodnicy wkładali wiele wysiłku, by osiągnąć jak najlepszy wynik



Radość ze zwycięstwa była ogromna

nych, która odbywa się poprzez pracę. Uczymy systematyczności, przygotowania do pracy w zawodzie i wielu innych rzeczy niezbędnych do codziennego podejmowania obowiązków społecznych i rodzinnych. Taka impreza jest pewną odskocznią od codzienności – wspólnym świętem i wspólną zabawą.

Trudno się było nadziwić zaangażowaniu sportowców. Wprawdzie nagrody otrzymywali wszyscy, jednak możliwość stanięcia na podium inspirowała do wzmoczonego wysiłku. – Wszyscy starają się wypaść jak najlepiej, a gdy uda się zająć jedno z trzech pierwszych miejsc, wspólnie świętujemy sukces – tłumaczy Magdalena Gajek, instruktor terapii zajęciowej. Sami zawodnicy chętnie rozmawiali z dziennikarzami i chwali

lili się swoimi dotychczasowymi sukcesami. – Już kiedyś wygrałem w pchnięciu kulą – mówił Robert, który w tym roku startował w biegu

na 100 m. Niektórzy – jak Małgorzata, zwyciężczyni biegu na 400 m, zdradzali tajniki swojego przygotowania: – Nie było łatwo wygrać, ale przygotowywałam się do tych zawodów. Codziennie biegałam – podkreśla. Najczęściej jednak padające słowa z ust zawodników, bez względu na wynik, brzmiały: super, bardzo mi się tu podoba.

Tegoroczna olimpiada miała szczególny charakter, bo zbiegała się ze wspomnieniem św. Alberta Chmielowskiego. Z tej okazji goście, kibice i sportowcy wspólnie malowali obraz brata Alberta oraz rozwiązywali quiz o patronie WTZ „Muminki”. Jednym z gości honorowych był Mariusz Tomczyk – trzykrotny uczestnik paraolimpiady, który w Pekinie wywalczył IV miejsce, kilkunastokrotny mistrz Polski oraz zdobywca Pucharu Europy w wyciskaniu sztangi leżąc. – Jestem dumny z faktu, iż zostałem tutaj zaproszony – powiedział dziennikarzom.

Ks. Rafał Kowalski

## Bawić się razem



**TOMASZ ZDOBYLAK,**  
KIEROWNIK WTZ  
MUMINKI  
– Olimpiadę osób niepełnosprawnych organizujemy

od 2000 r. Chcemy się przede wszystkim wspólnie bawić, spotkać z przyjaciółmi, zintegrować z osobami, które znamy i z którymi pracujemy na co dzień, z młodzieżą szkół średnich i gimnazjalnych, która nam pomaga. Jest to wprawdzie impreza sportowa, ale także integracyjna.



**MARIUSZ TOMCZYK,**  
TRZYKROTNY  
UCZESTNIK  
PARAOLIMPIADY,  
KILKUNASTOKROTNY  
MISTRZ POLSKI,

ZDOBYWCA PUCHARU EUROPY  
W WYCISKANIU SZTANGI LEŻĄC.  
– Przede wszystkim chcę się bawić razem ze wszystkimi uczestnikami – ludźmi inaczej chorymi niż ja. Dla nich taki start to 5 minut bycia normalnym człowiekiem, gdzie można zapomnieć o niepełnosprawności, podjąć rywalizację sportową i poczuć się normalnie.



**MAGDALENA GAJEK,**  
INSTRUKTOR TERAPII  
ZAJĘCIOWEJ WTZ  
MUMINKI  
– Uczestnicy naszej olimpiady mają

przede wszystkim możliwość poznania się między sobą. Chcemy także pomóc osobom dorosłym odnaleźć się w tym świecie, jako że dużo imprez jest nastawionych na dzieci i młodzież. Widzę, jak wiele radości daje osobom niepełnosprawnym możliwość uczestnictwa w tych zawodach.



Pchnięcie kulą cieszyło się sporym powodzeniem

**ARTETERAPIA.**

Czy można **być niewidomym i nadawać kolory kwiatom?** Czemu nie?! Magda i Ola wytrwale skręcają z bibuły drobne kulki, które wypełnią tarcze słoneczników. Dziewczyny nie zobaczą, niestety, złocistych płatków, ale bez ich wrażliwych palców kwiaty byłyby o wiele uboższe.

tekst i zdjęcia

**AGATA COMBIK**

acombik@goscniedzielny.pl

**P**owołują do życia bajkowe rośliny, ptaki, anioły, razem z przyjaciółmi lepią w glinie, ruszają z nimi do tańca i na wędrowniki w plener. W Dolnośląskim Ośrodku Osób Twórczych ludzie fizycznie niepełnosprawni mogą rozwijać swoje talenty na tysiące sposobów. Spod ich rąk wychodzą kolejne barwne dzieła. Ale największym z nich jest na pewno przyjaźń, rodząca się

# Nad wspólny



Warsztaty czerpania papieru prowadzone przez zespół szkół „ALA” w czasie festynu św. Antoniego. Tą samą metodą wykonują swoje dzieła osoby z DOOT

gdzieś pomiędzy bibułkowymi łądzkami, strofami śpiewanych razem piosenek i toczącą się piłką.

### Mówiący komputer, dźwięczący mecz

A piłka, w którą grywają, jest niezwykła. – To piłka dźwiękowa – tłumaczy wolontariuszka Ewa, od 6 lat towarzysząca osobom niepełnosprawnym. – Kładziemy się w kręgu na podłodze, wytyczamy brzegi „boiska” taśmą klejącą. Zapada cisza. Słuchamy odgłosu toczącej się piłki, która przy poruszaniu się wydaje dźwięk. Umożliwia to zabawę niewidomym graczom. Ci, którzy widzą, mają w czasie gry przysłonięte oczy.

Kilka osób pracujących akurat przy ogromnych kwiatkach mogłoby opowiadać godzinami o zajęciach, w których uczestniczą. Wiele z nich

przychodzi do DOOT-u już od 7 czy nawet 10 lat. Tu nie ma znaczenia, w jakim się jest wieku. – W poniedziałek mamy zajęcia z muzyki. Śpiew prowadzi przeważnie Hania, studentka Akademii Muzycznej – opowiada Karolina. – We wtorek są zajęcia plastyczne, w środy warsztaty fotograficzne z Maćkiem Szwedem. Dwa tygodnie temu robiliśmy zdjęcia w Skalnym Mieście.

– Słuchamy różnych utworów, mamy zajęcia relaksacyjne przy muzyce, śpiewamy różne piosenki: i turystyczne, i poezję śpiewaną – tłumaczy Asia. – Dla mnie bardzo cenna jest nauka korzystania z Klango, specjalnego „mówiącego” oprogramowania dla osób niewidomych. Zajęcia prowadzi Paweł, niewidomy informatyk. Uczylimy się m.in. obsługi płyt, mp3, wysyłania mejli.

O tym, jak bardzo korzystanie z komputera może zmienić życie, przekonał się jeden z uczestników spotkań w ośrodku – niewidomy Krzysztof, który przez internet poznał żonę.

Są jeszcze zajęcia sportowe, rehabilitacyjne, spotkania z gośćmi. Magda opowiada o zajęciach psychologicznych: – Najpierw każdy dzieli się tym, co w danym tygodniu zdarzyło się dla niego ważnego, mówimy o swoich uczuciach, rozwiązujemy testy. W środy po zajęciach komputerowych jedna grupa ma zajęcia fotograficzne, druga – słowno-muzyczne. Na zakończenie projektu, który potrwa do listopada,



Czerpany papier ozdobić można płatkami kwiatów



# m bukietem



**W zajęciach uczestniczy często piesek wolontariuszki Ewy o imieniu... Agresorek. Na zdjęciu Karolina poprawia mu właśnie fryzurę.**

**PONIŻEJ: jeden kwiat już prawie gotowy. Druciki w łożdże i płatkach sprawiają, że można nadawać mu różne kształty**

przygotowujemy program artystyczny z utworami związanymi z tematem przemijania.

## Ze światłem w palcach

Wspólne wyprawy często prowadzą do zaprzyjaźnionego gospodarstwa w Gierałtowie za Stroniem Śl. A tam czekają węglowa kuchnia, dojrzewające sery kozie, gra na gitarze, na grzechotkach zwanych przeszkadzajkami. Razem świętują też na dorocznym balu; wspominają jeden z wieczorków, na którym przebrali się za Indian.



Poważnym przedsięwzięciem jest organizowany przez ośrodek Labirynt Twórczości – rodzaj festiwalu z mnóstwem artystycznych prezentacji, tańców – także osób na wózkach. Prace uczestników warsztatów w DOOT prezentowane były na Slot Art Festiwalu w Lubiążu. A w czasie grudniowych Warsztatów Światła był czas na nie-

codzienne doświadczenia – między innymi obserwacje, jak światło przenika przez różne tworzywa, jakie wydobywa kształty i efekty. Fotografia z lasem rąk prześwytających jasnym blaskiem oddaje coś z klimatu spotkań tej gromadki ludzi – rozkwitających w przyjaznym ciepłe i ciekawych świata.

– Część z nas nie chodzi już do szkoły, nie pracuje. Zajęcia w DOOT to możliwość wyjścia z domu, spotkania się z przyjaciółmi – tłumaczą dziewczyny skupione wokół powstających kwiatów. Obok Magdy, Asi, Karoliny, Ewy są jeszcze Kama, Ola, a także jedna z mam, zaangażowana w pracę przy płatkach. Czasem jest ich więcej. Nie wszyscy rodzice mają jednak możliwość regularnie przywozić niepełnosprawne dzieci na zajęcia. Mile widziani są wolontariusze, którzy mogliby podjąć się tego zadania.

Śpiewanie, malowanie, pisanie, lepienie, wyklejanie, fotografowanie... Ilość rzeczy, które można robić, nawet gdy choroba, niepełnosprawność dają się we znaki, jest nieskończona. I to właśnie trudy życia pozwalają czasem odkryć, że każdy człowiek jest artystą. ■

## Dolnośląski Ośrodek Osób Twórczych im. Tadeusza Geniusza

Istnieje od 5 maja 2000 r., jest placówką Towarzystwa Edukacji Otwartej. Zgodnie z ideą założycielki, Małgorzaty Siemież, DOOT stawia sobie za cel pomoc uczestnikom zajęć w rozwoju „twórczego potencjału” – rozmaitych talentów, umiejętności, bogactw kryjących się w osobowości każdego człowieka. Chce umożliwić ludziom bycie razem, w atmosferze życzliwej wspólnoty. Opiera się na przekonaniu, że sztuka nie jest zarezerwowana dla utalentowanych jednostek, ale może być dla każdego sposobem na porozumienie z innymi, wyrażenie siebie. Patronujący ośrodkowi Tadeusz Geniusz to niepełnosprawny poeta, zmarły w 1999 r. Prowadzone w DOOT zajęcia przeznaczone są dla osób niepełnosprawnych fizycznie oraz zdrowych. Odbывают się przy ul. Robotniczej 36 we Wrocławiu, w budynku Autorskich Liceów Artystycznych i Akademickich „ALA”, z wyjątkiem lipca i sierpnia. Ludzie związani z zespołem szkół „ALA”, w tym roku obchodzącym 15-lecie, twórczo angażują się w różne wydarzenia we Wrocławiu. Niedawno prowadzili kolorowy punkt czerpania papieru na festynie św. Antoniego; to tu także powstały pomysłowe puzzle przygotowane na rocznicę śmierci Jana Pawła II.



**Plastelinowy ptaszek**

## Radość tworzenia



**ARTUR SZABATOWSKI**  
PROWADZĄCY  
W DOOT ZAJĘCIA  
PLASTYCZNE  
– Podczas naszych  
zajęć najcenniejsze

jest to, że wykonując różne prace, często siedzimy po prostu przy stole i rozmawiamy sobie na różne tematy. Jestem nauczycielem w zespole szkół „ALA” i, prowadząc zajęcia, korzystam ze znajdujących się tu pracowni – rzeźby, rysunku i malarstwa, papieru czerpanego. Zajmowanie się tym ostatnim jest bardzo dobre dla osób niewidomych – mogą czuć palcami różnorodne materiały, faktury. Malujemy, wyklejamy, pracujemy w glinie, robimy tzw. frotaż. Wykonywaliśmy kartki z niezapominajkami, dekoracje do jasełek – skrzydła, księżyc. Osoby niewidome w miarę możliwości robią to, co wszyscy. Jeśli to niemożliwe, wykonują pracę w innej technice, ale na ten sam temat. Uczestnicy zajęć starają się, żeby efekt końcowy ich trudu był jak najlepszy, ale tak naprawdę najważniejszy jest sam proces tworzenia, bycie razem, budowanie grupy. Arteterapia – terapia przez sztukę – umożliwia odnalezienie się w grupie, uzyskanie poczucia akceptacji, rozwój manualnych zdolności, wrażliwość na kolor, kompozycję. Daje radość życia.



Bloki kontenerów zdobi ogromny wizerunek Marszałka Józefa Piłsudskiego

Wystawa, której nie sposób nie zauważyć

## Piłsudski we Wrocławiu

Cztery czterokondygnacyjne instalacje z kontenerów stanęły na placu przy kościele garnizonowym pw. św. Elżbiety we Wrocławiu.

Trudno o lepsze miejsce, **gdyż upamiętniają żołnierza i bohatera narodowego II Rzeczypospolitej.**

Każdy z czterech kontenerów nosi inną nazwę: „Wolność”, „Granice”, „Moc” i „Szacunek”. Słowa te zostały zapożyczone z mowy pogrzebowej prezydenta Warszawy Ignacego Mościckiego, wygłoszonej nad trumną marszałka Piłsudskiego. Ekspozycję, którą można odwiedzić we Wrocławiu do 28 czerwca, otworzył wnuk Marszałka Krzysztof Jaraczewski.

To bardzo oryginalna wystawa – osoby stojące przy planszach z życiorysem Marszałka oraz informacjami o sytuacji Polski z jego czasów mogą czuć się przytłoczone ogromem znajdującego się nad nimi wizerunku. Z drugiej jednak strony to właśnie sprawia, że ekspozycja przyciąga z daleka. I to nie tylko wrocławian, ale też goszczących w rynku stolicy Dolnego Śląska turystów.

– To świetny pomysł – mówi Waław Oszajca, emerytowany nauczyciel, który wprawdzie o wystawie nie wiedział, ale spacerując, po prostu natknął się na nią. – Marszałek był wielką postacią, o której dzisiaj zapominamy, a pamiętać należy, bo bez niego być może Polski nie byłoby na mapach Europy.

Wrocław darzy Marszałka ogromnym sentymentem. Oprócz jednej z głównych ulic noszących jego miano, rokrocznie umożliwia spotkanie z nim młodzieży szkolnej. Mowa o uroczystościach 11 listopada, podczas których w postać Józefa Piłsudskiego w stroju z epoki wciela się Zygmunt Bielawski, aktor Teatru Polskiego we Wrocławiu.

**Radek Michalski**

Interesująco w Żywej Bibliotece

## Łamiemy stereotypy

Już po raz czwarty we Wrocławiu odbyły się spotkania z żywą książką. Wśród proponowanych tytułów znalazły się: „Katolik”, „Protestant”, „Żyd”, „Trzeźwiejący Alkoholik” i „Były Więzień”.

Żywymi książkami byli wolontariusze, związani z daną grupą społeczną i bardzo dobrze znający jej problemy. Spotkanie polegało na półgodzinnym dialogu z wybraną osobą. Celem tego typu inicjatywy – jak zapewniają organizatorzy – jest przede wszystkim walka z uprzedzeniami i dyskryminacją. – Niektórym odmawia się ich praw ze względu

na: pochodzenie, kolor skóry czy przekonania – mówili, dodając, że najskuteczniejszą formą poznania inności jest bezpośrednie spotkanie z nią. Żywa Biblioteka to miejsce, gdzie reprezentantów poszczególnych grup można zaprosić do rozmowy i zweryfikować swoje poglądy.

Wielu czytelników dziwiła obecność książki pt. „Katolik”, którego reprezentował Maciej Śmieszek. Podkreślał on, że rozmówcy przede wszystkim dziwili się, iż w katolickim kraju można być dyskryminowanym za przyznawanie się do wiary. Mówił także, że często automatycznie kojarzymy katolika z osobą

zapowiedzi

### Zwariuj, aby żyć

Złot ludzi spragnionych radykalizmu, wiary i nawiązywania przyjaźni aż po królestwo niebieskie, czyli XVII Forum Młodych odbędzie się od 3 do 12 lipca w Dobroszycach k. Oleśnicy. W programie m.in. warsztaty muzyczne, fotograficzno-filmowe, teatralne, sportowe, a także koncerty: Antoniny Krzysztoń oraz 40 i 30 na 70, czyli popularnych „Osiołków”. Organizatorzy zapewniają, że będzie czas na modlitwę i zabawę. Przewidziano: Droge Krzyżową ulicami Dobroszyc, konferencje, spotkania w małych grupach, medytacje biblijne oraz pogodne wieczory. Całość zwieńczy uroczysta Eucharystia o północy. W trakcie trwania forum będzie można skorzystać także z pomocy poradni psychologicznej. Informacje i zgłoszenia: [www.forummlodych.sds.pl](http://www.forummlodych.sds.pl).

Pod patronatem „Gościa”



### Na Jasną Górę

Trzydziesta jubileuszowa pielgrzymka z Wrocławia na Jasną Górę wyruszy 1 sierpnia z wrocławskiej katedry.

Tegoroczne rekolacje w drodze będą przebiegały pod hasłem: „Bądźmy świadkami Miłości”. Z okazji jubileuszu organizatorzy planują wiele atrakcji. Pokonywanej trasie towarzyszyć będzie koncert, musical, zawody sportowe i festyn pielgrzymkowy. Informacje: [www.pielgrzymka.pl](http://www.pielgrzymka.pl).



Maciej Śmieszek – „Katolik”

zamkniętą na świat. Wiele osób jednak dzięki półgodzinnej rozmowie z nim mogło się przekonać, kim naprawdę jest, i przełamać krążące stereotypy.

**js**

Z wizytą u zwyciężczyni konkursu „Gościa Niedzielnego”

# Chciałam tam wrócić

Ciepłowody – niewielka miejscowość na obrzeżach naszej diecezji. Tutaj mieszka i pracuje **Edyta Kuczaj, która wybierze się z nami na pielgrzymkę do Francji.**

Panią Edytę odwiedziliśmy, by wręczyć jej specjalny voucher, przygotowany przez Biuro Podróży „Panorama”, potwierdzający udział w naszej pielgrzymce. – Gdy dotarła do mnie informacja, że to ja zostałam wylosowana, bardzo się ucieszyłam jednak trudno mi było w to uwierzyć, bo nigdy nic nie wygrałam – wspomina. – To naprawdę moja pierwsza tak duża nagroda – dodaje z uśmiechem.



Do wygranej pani Edyty przyczyniła się jej mama i ksiądz... z sąsiedniej parafii. – Moja mama co tydzień czyta „Gościa Niedzielnego” i to ona podsunęła mi numer, w którym rozpoczynał się konkurs – opowiada, dodając, że dwa lata temu uczestniczyła w podobnej pielgrzymce. – Gdy zobaczyłam, że trasa jest mi znana – pomyślałam sobie, że chcę tam wrócić. Śledziła kolejne numery, wycinając kupony i poszukując odpowiedzi na pytania. Nie obyło się bez problemów. Raz nie udało się jej w swojej parafii zdo-

– To moja pierwsza tak duża wygrana – cieszy się pani Edyta

być numeru „Gościa” z dodatkiem wrocławskim. Znalazła jednak na to sposób: – Pracuję w sklepie spożywczym, gdzie zakupy robi ks. Antoni – proboszcz z Dobrzeńca, więc poprosiłam go o ten konkretny numer tygodnika i udało się – wspomina.

Pani Edycie gratulujemy i wierzymy, że pielgrzymowanie z „Gościem Niedzielnym” będzie pięknym przeżyciem obfitym w duchowe owoce. **xrk**

## Jedź z nami

Pozostało jeszcze kilka wolnych miejsc na pielgrzymkę z „Gościem Niedzielnym”. Będziemy modlić się m.in. w Lourdes i La Salette, a do trasy naszej pielgrzymki dołączyliśmy także Lisieux. Informacje i zapisy w Biurze Podróży „Panorama”, tel. (71) 329 55 11.

Druga konferencja cyklu „Oblicza Wrocławia” za nami

## Solidarny Wrocław

Wrocławska „Solidarność” to byli ludzie młodzi – podkreślali paneliści, którzy spotkali się w dominikańskim refektarzu. Rozmawiali o historii ruchu społecznego w mieście, o którym mówiło się, iż jest bastionem „Solidarności”.

Józef Pinior wspominał czasy współpracy z Władysławem Frasyniukiem i ukrywanie solidarnościowych pieniędzy. – Wy dzisiaj pracujecie, organizując konferencje i panele, my wtedy, będąc w naszym wieku, również działaliśmy jak tylko się dało – wspominał. – Odpowiadaliśmy za potężne pieniądze i, gdy wybuchł stan wojenny, poważnie martwiliśmy się, jak się z tego rozliczymy.

Dr Łukasz Kamiński relacjonował działalność młodzieżowych

samorządowców m.in. z Międzyszkolnego Komitetu Oporu, który był ewenementem na skalę ogólnopolską. – W efekcie dużego zaangażowania w ogólnopolskim Komitecie Solidarności na 11 członków działało aż trzech Dolnoślązaków – podkreślał – i było to najliczniejsze przedstawicielstwo w kraju.

Projekt „Oblicza Wrocławia” przygotowali studenci DA „Dominik”. Kolejna konferencja cyklu, z racji studenckich wakacji, zaplanowana jest dopiero



Józef Pinior (z prawej) i dr Łukasz Kamiński podczas panelu mówili zgodnie: – Wrocław był miastem fenomenu

na październik, a dotyczyć będzie Wrocławia przyszłości czy może raczej – przeszłości Wrocławia. Jak mówią organizatorzy, panel postara się opowiedzieć o możli-

wościach miasta, perspektywach, jakie pojawiają się dla młodych ludzi, i inicjatywach, jakie będzie można i będzie warto podjąć.

**Radek Michalski**

## Parafia w Mirkowie ma 20 lat

# Jak w rodzinie

**Pierwszy festyn rodzinny** rozpoczął obchody jubileuszu: 20-lecia istnienia parafii, 10. rocznicy otwarcia nowo wybudowanej świątyni parafialnej i 5. rocznicy konsekracji kościoła. Uroczystości zakończyły się odpustem ku czci św. Alberta Chmielowskiego.

Parafia w Mirkowie została utworzona w 1990 r. dekretem kard. Henryka Gulbinowicza. Po 10 latach bp Edward Janiak dokonał otwarcia nowo wybudowanej świątyni, a w 2005 r. ówczesny nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk konsekrował kościół. – Te wydarzenia skłaniają do wspomnień, refleksji i wspólnego świętowania – tłumaczył ks. Waław Kuriata, proboszcz mirkowskiej wspólnoty.

Piękna pogoda oraz niezwykłe atrakcje sprawiły, że na placu wokół kościoła zgromadziło się wielu parafian. Jedni próbowali sił w turnieju tenisa stołowego o puchar proboszcza, inni poszukiwali szczęścia w loterii fantowej, z której dochód był przeznaczony na dofinansowanie kolonii dla dzieci, jeszcze inni przysłuchiwali się występom uczniów z miejscowej szkoły podstawowej. Wszyscy podkreślali, że festyn parafialny stanowi doskonałą okazję do spotkania się, i wyrażali nadzieje,



**Główna nagroda w loterii fantowej to egzotyczna wycieczka, ale można było wygrać także wizytę u stomatologa**

iz tego typu inicjatywa stanie się tradycją parafii w Mirkowie. – Tutaj możemy poczuć się jedną wielką rodziną – mówił proboszcz, zwracając uwagę, że pierwszym celem wspólnego świętowania jest integracja wspólnoty parafialnej.

Uroczystości jubileuszowe zakończyły się we wspomnienie św.

Alberta Chmielowskiego. Sumie odpustowej przewodniczył bp Józef Pazdur. Wizyta biskupa seniora nie była przypadkowa. W 1993 roku poświęcił on plac pod budowę nowego kościoła i odprawił pierwszą w tym miejscu Mszę św.

Warto zwrócić uwagę, iż prace przy upiększaniu i wyposażeniu

### Być razem



**Ks. Kan. Waław KURIATA, PROBOSZCZ PAR. ŚW. ALBERTA CHMIEŁOWSKIEGO W MIRKOWIE**  
– Wiele razy

miałem możliwość uczestniczenia w festynach parafialnych w jednej z niemieckich parafii. Widziałem, jak tego typu imprezy jednoczyły parafian. Przychodzili, by po prostu być razem. Dlatego chciałem, by takie wydarzenie stało się udziałem parafii w Mirkowie. Myślę, że każdego roku uroczystości odpustowe będziemy już wiązać z festynami rodzinnymi.

kościół nie ustały z chwilą jego konsekracji. Niedawno zakończyła się budowa 37-głosowych organów, a proboszcz już widzi konieczność kolejnych inicjatyw – zagospodarowanie, wybrukowanie i ogrodzenie terenu wokół świątyni, postawienie nowych ławek oraz odlanie trzech dzwonów. Biorąc pod uwagę zaangażowanie proboszcza i parafian w Mirkowie, jesteśmy przekonani, że wszystko to jest jedynie kwestią czasu.

**Ks. Rafał Kowalski**

## Festyn rodzinny w Żórawinie

# Smak wspólnoty

Przedstawiciele władz gminy, wierni oraz licznie zgromadzeni goście spotkali się na II festynie parafialnym. Przykościelny plac stał się miejscem aktywnego wypoczynku i radosnej zabawy.

Najmłodszym ogromną radość sprawił dmuchany zamek, starsi próbowali swoich sił podczas rozgrywek sportowych czy turnieju wiedzy o Żórawinie. Nie zabrakło taneczno-wokalnych występów przygotowanych przez lokalnych artystów w różnym wieku. Każdy mógł posłuchać, a nawet dotknąć katarynek, na których grał prowadzący imprezę znany polski aktor Przemysław Predyger. Chętni degustowali domowe wypieki,

zajadali się kebabem czy chlebem ze smalcem. Zwieńczeniem wieczoru był koncert trójki artystów z Bydgoszczy. Agata Pufal, Marcin Cichy i Mariusz Florczyk poderwali publiczność do tańca. W ich repertuarze nie zabrakło energetycznych przebojów Jennifer Lopez, Mieczysława Śmiechowskiego, Maryli Rodowicz czy nastrojowych ballad religijnych. – To był nasz pierwszy występ na Dolnym Śląsku. Cieszymy się, że zagraliśmy właśnie w Żórawinie, gdzie powitano nas bardzo ciepło – opowiadali artyści po koncercie.

Festyny na stałe weszły już do kalendarzy wielu parafii. Dlaczego tak ważne są takie imprezy? – Pozwalają budować wspólnotę



**– Publiczność w Żórawinie przywitała nas bardzo żywiołowo – mówili muzycy z Bydgoszczy**

nie tylko w kościele, mobilizują ludzi do działania, pokazują, że parafia to nie tylko miejsce religijnego kultu, ale także kolebka życia kulturalnego lokalnej społeczności – wymienia ks. Marcin Kołodziej,

wikariusz z Żórawiny. Tuż po zakończeniu imprezy kapłan wspólnie z pozostałymi organizatorami zastanawiał się, czym zaskoczą parafian za rok.

**Alicja Gębarowska**